Opłata pocztowa zapłacona gotówką. **Pojedynczy numer 20 groszy.**

PRENUMERATA:

	Polska	Czechosł.
Całorocznie	8 zł	40 Kč
Półrocznie	4 „	20 „
Kwartalnie	2 „	10 „

GŁOS PSZCZYŃSKI

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Cała strona . .	zł 300.—
Pół strony . . .	„ 160.—
1 szpalta 1 mm . .	„ 0.40

Na pierwszej stronie drożej o 30%, w tekście o 20%.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowym ludu śląskiego.

Wychodzi w każdą sobotę.

Wydawca: Henryk Dobrowolski w Pszczynie

Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p. — Konto P. K. O. 307.038.

Redaktor odp.: Józef Łamacz w Cieszynie.

Rocznik 3 | Pszczyna, dnia 11 czerwca 1932 | Nr. 24

Uwagi o projekcie reformy ustroju szkolnego Ch. D. i N. P. R. na Śląsku.

Z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie nowa ustawa o ustroju szkolnictwa polskiego, uchwalona przed dwoma miesiącami przez ciała ustawodawcze w Warszawie. Główne zasady tej wielkiej reformy ustroju szkolnictwa omówiono w kilku poprzednich numerach „Nowin Śląskich". Ustawa ta obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego, któremu „Statutem Organizacyjnym" z r. 1920 przyznano samorząd także w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego wszelkich typów i stopni.

Jest rzeczą oczywistą, że w sprawie tak ważnej, jaką jest kwestja ustroju szkolnictwa, Śląsk nie może tworzyć „państwa w państwie" i kreować u siebie odrębny system szkolny. Spodziewano się więc powszechnie, że Sejm Śląski rozciągnie moc obowiązującą tej ustawy także na województwo śląskie. Stało się niestety przeciwnie. Nim Rząd przedłożył projekt ustawy państwowej sejmowi naszemu, ubiegły go stronnictwa opozycyjne i wniosły swój własny projekt (Ch. D. i N. P. R.). Nie stać ich było oczywiście na własną, samodzielną koncepcję, więc przyjęły strukturę ogólną ustawy państwowej, doczepiając do niej swe partyjno-opozycyjne dodatki.

Czem różni się więc projekt Ch. D. i N. P. R. od obowiązującej ustawy państwowej? Z licznych pomysłów, mających uszczęśliwić szkolnictwo śląskie, przytoczymy i omówimy tylko kilka najważniejszych.

1. Projekt żąda, by wszystkie państwowe i publiczne szkoły powszechne i średnie ogólnokształcące, oraz zakłady kształcenia nauczycieli były **szkołami wyznaniowemi**, a łącznie z tem, by podawane w tych szkołach wiadomości były zgodne z poglądem na świat danego wyznaia oraz z **dążeniami wychowawczemi** rodziców.

2. By ministerjalne **programy nauczania** dla szkół powszechnych i średnich były **rewidowane** i **zatwierdzane przez Śląską Radę Wojewódzką** na wniosek mającej powstać Śląskiej Rady Szkolnej Wojewódzkiej, w której czynniki rodzicielskie miałyby mieć wpływ wydatny.

3. Połowa szkół średnich i ogólnokształcących w wojew. śląskiem ma być **ośmioklasowemi gimnazjami klasycznemi**, a połowa tylko ulec zreformowaniu na czteroletnie gimnazja i dwuletnie licea.

4. Wszystkie przepisy wykonawcze do tak zamierzonej reformy ma wydawać Śl. Rada Wojew. na wniosek Śl. Rady Szk. Wojew.

Przyjrzyjmy się kolejno wymienionym punktom.

Najulubieńszym konikiem śląskiej chadecji to **szkoła wyznaniowa**. I nam na Śląsku Ciesz. konik ten jest znany. Pamiętają starsze generacje szkoły wyznaniowe, na terenie cieszyńskim dawniej dość liczne. Na szczęście szkoły te zniknęły u nas już rzed dziesiątkami lat. Dlaczego nie chcemy wracać do nich? Nie chcemy tego czynić z dobrze pojętego interesu narodowego i państwowego. W dzisiejszych czasach ostrych przeciwieństw społecznych, narodowych, partyjnych a częściowo i wyznanionych, rozsadzających fundamenty bytu państwowego, trzeba odbywateli łączyć, skupiać, godzić, nie dzielić i jątrzyć, i trzeba zaczynać z tem już na ławie szkolnej. Gdy w jednej szkole polskiej wychowują się i wyrastają obok siebie dzieci katolickie, ewangelickie i żydowskie, poznają się i polubią, przyzwyczają się do siebie i będą się uważali za pełno- i równowartościowe dzieci tej samej Matki Polski. To długoletnie obcowanie ze sobą na ławie szkolnej zrodzi wzajemną wyrozumiałość i wzajemne zaufanie do siebie dzieci różnych wyznań i usposobi je na całe życie zgodliwie i tolerancyjnie względem innych wyznań lub przekonań. W przeciwnym wypadku, gdy dziecko już w okresie szkolnym oddzielone zostanie murem szkolnym od innowierczych rówieśników, tem samem wpoi się weń przekonanie: ty jesteś Polak-katolik, a tamci, choć mówiący tym samym językiem, choć na tej samej ziemi ojczystej wyrośli i kiedyś może w jej obronie krew przelewać będą, — **to inni, nie nasi!** I wytwarzać się będzie i pogłębiać w ten sposób wbrew najistotniejszym interesom państwowym w psychice mas świadomość: **to my — a to wy.** Więc jeszcze raz: łączyć, skupiać, jednoczyć już od tych najmłodszych obywateli począwszy! — nie dzielić. Taki jest dobrze pojęty interes państwowy i narodowy.

Jeżeliby kto mógł z pewną słusznością domagać się szkoły wyznaniowej, to raczej mniejszości wyznaniowe, bo te mogłyby mieć uzasadnione skrupuły, iż w szkole symultannej (międzywyznaiowej), na Śląsku w olbrzymiej swej przewadze katolickiej, przesiąkną duchem tej większości i staną się podatniejsze do asymilacji. I tu stoimy przed paradoksem: **Zagrożeni nie protestują a ci, którym nic nie grozi, bronią się i chcą się odseparować nagwałt.**

Miał Śląsk przywódców katolickich wielkiej miary: Ks. Świeży, ks. Londzin. Lecz nie słyszeliśmy nigdy, by ci wodzowie ludu katolickiego byli orędownikami szkoły wyznaniowej. Przeciwnie, w okresie ich działalności politycznej zlikwidowało się na Śląsku Cieszyńskim szkolnictwo wyznaniowe i nastąpił rozkwit szkół symultannych ku zadowoleniu ludności obu wyznań.

Po ewentualnem ponownem zaprowadzeniu szkół wyznaniowych obniżyłby się niewątpliwie ich poziom organizacyjny a wzrosłyby koszta utrzymania. Gdzie dziś istnieje np. szkoła siedmioklasowa międzywyznaniowa, po wprowadzeniu zasady wyznaniowości rozpaść musiałaby się na dwie (np. 4-klasową katol. i 3-klas. ewang.). Więc panowie z Ch. D. i N. P. R., autorowie omawianego projektu szkolnego, nie cofajcie się z wieku dwudziestego do szesnastego, bo ani sobie zaszczytu, ani Ojczyźnie pożytku nie przysporzycie!

Projekt Ch. D. i N. P. R. żąda dalej, by podawane w szkołach nauki były zgodne z poglądem na świat danego wyznania. O cóż właściwie chodzi? Czy wiekopomne odkrycie Kopernika lub zasady fizykalne inaczej należy wykładać dzieciom katolickim a inaczej ewangelickim, lub też preparować wyznaniowo botanikę lub geografję. Przecież ministerjalne programy naukowe nigdy nie gwałciły i nie będą gwałciły niczyich przekonań wyznaniowych. Wszak w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zasiadają wszyscy przedstawiciele Kościoła i czuwają przy układaniu i ogłaszaniu programów nad interesami religijnemi wyznań lepiej, niżby to na Śląsku mógł uczynić np. p. Pobożny lub redaktor „Polonii".

Wprost niezrozumiałe wydaje się żądanie, by nauki szkolne podawane były zgodnie z dążeniami wychowawczemi rodziców. Jak to! W tej samej klasie, — przypuśćmy że nawet wyznaniowo jednolitej, — siedzą obok siebie synowie chadeków, sanatorów, socjalistów i komunistów. Jak tu miałby wypośrodkować ten biedny nauczyciel, któryby według recepty chadecko-enpeerowskiej miał uczyć, **dążenia wychowawcze rodziców?** Ojciech chadek chce przecież wychować syna swego na jeszcze lepszego chadeka, socjalista już jako kołysankę śpiewa swemu synowi „Czerwony sztandar", a komunista chce ze swego malca zrobić co najmniej drugiego Lenina. I wszystkie te „dążenia wychowawcze rodziców" musiałby uwzględniać lojalny nauczyciel. Istotnie! Pięknieby wyglądało nowe szkolnictwo, prowadzone według recepty spółki Ch. D. & N. P. R! Sami inicjatorzy odżegnywaliby się od takiej szkoły.

Kapitalny jest również punkt projektu, postanawiający, że ministerjalne programy naukowe, układane przez setki najwybitniejszych fachowców z całego państwa, ma cenzurować, poprawiać i przysposabiać do potrzeb młodzieży śląskiej — kto? Śląska Rada Wojewódzka. Hola panowie, to już trochę za wiele! Przecież Wam wiadomo, że Śląska Rada Wojewódzka jest wykładnikiem układu sił stronnictw politycznych w Sejmie śląskim, a więcej jest ciałem politycznem. I takie forum miałoby decydować o ważnych i subtelnych zagadnieniach wychowawczo-naukowych, wymagających nie tylko głębokiej wiedzy, lecz również gruntownej znajomości psychiki młodzieży. Zrozumcież przecież panowie, że co innego jest aprobować kosztorys nowych mostów lub udzielać pożyczek budowlanych, a co innego oceniać ministerjalne programy naukowe. Przeciwko takiej pracy zastrzegliby się z całą pewnością i bez wyjątku wszyscy Szanowni Członkowie tego poważnego Ciała samorządowego w poczuciu swej niekompetencji. To samo dotyczy wydawania przepisów wykonawczych do tej ustawy.

Co do żądania utrzymania na Śląsku połowy gimnazjów w charakterze gimanzjów klasycznych, to było-

Oprocentowanie przy parcelacji.

W myśl art. 72 ustawy o wykonaniu reformy rolnej zostanie cena nabycia zakredytowana dla bezrolnych nabywców działek oraz dla właścicieli karłowatych gospodarstw na lat 41, lub na żądanie na czas krótszy, a właściciele samodzielnych gospodarstw mają prawo do kredytu aż do lat 20, zaś nabywcy ośrodków do lat 5. Kredyt ten udzielony będzie na procent nie wyższy niż 6.

Dziś mówi się wszędzie o kryzysie gospodarczym, a w szczególności o zastraszającym kryzysie jaki szaleje wśród rolnictwa i o zaniku wszelkiej rentowności gospodarstw rolnych, to też nic dziwnego, że sfery parcelantów interesują się żywo wysokością procentu od reszty ceny kupna przy parcelacji.

Osadnicy Śląska zaniepokojeni są, że Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach stosuje przy wszystkich orzeczeniach, jakie dotąd wydano na mocy art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej dla Kalembic, Landeku, Kowali, Bażanowic, Cisownicy — 5%-owe odsetki. Wobec tego panuje wśród rzesz osadniczych bezradność, gdyż wiadomą rzeczą jest, że ceny kupna nie odpowiadają dzisiejszej wartości gospodarczej działek i że ponadto 5%-owe odsetki od reszty ceny nie odpowiadają dochodowości gospodarstw, gdyż dochodowość ta obniżyła się w latach kryzysowych do około 3%. Na szczęście pod nadzorem Izby Rolniczej prowadzą drobne gospodarstwa wiejskie księgowość ich dochodów, która daje dokładny obraz o ich rentowności. Skoro więc stopa procentowa od reszty ceny kupna nie odpowiada rentowności gospodarstw wiejskich na śląskim terenie, nasuwa się samo przez się pytanie, kto ma prawo obniżyć powyższą stopę procentową. Otóż prawo to przysługuje Ministrowi Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa, Skarbu i Sprawiedliwości.

Przed rokiem oświadczył w Sejmie pan Minister Reform Rolnych, że stopa procentowa przy parcelacji została obniżona na rok 1931 i do połowy roku 1932 do 3%, z wykluczeniem bezrolnych nabywców działek do 1 ha, tak iż obniżka ta wykluczoną jest dla działek robotniczych, urzędniczych i rzemieślniczych.

Wykonawcą obniżki tej jest Państwowy Bank Rolny, który otrzymuje z Okręgowego Urzędu Ziemskiego wykazy dłużników po uprawomocnieniu się orzeczeń w myśl art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Do tego czasu muszą osadnicy płacić 5% od ceny kupna, a względnie jej reszty, tytułem używania działki.

Miarodajne sfery, z uwagi na spadek rentowności gospodarstw wiejskich, żądają obniżenia odsetek tych do 3% na cały czas kryzysowy, a to nietylko od doręczenia orzeczeń wyżej wymienionych, ale także i za czas przed ich doręczeniem. Istnieje przekonanie, że sprawa ta zostanie korzystnie załatwioną z uwagi na życie praktyczne, które wykazuje, że rolnictwo nie jest zdolne w tych ciężkich czasach ogólnej nędzy i biedy do nadmiernych świadczeń.

Zebranie Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Katowicach.

W środę, dnia 1 czerwca b. r., odbyło się w sali Rady Wojewódzkiej zebranie Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych, w skład którego wchodzą przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, sądownictwa, państwowych i prywatnych instytucyj bankowych, oraz instytucyj i organizacyj rolniczych.

Zebraniu przewodniczył p. wicewojewoda Dr. T. Saloni. Referat o akcji pomocy rolnictwu w Polsce i w sąsiednich państwach rolniczych, oraz o celu i zadaniach Wojewódzkiego Komitetu w Katowicach — wygłosił sekretarz Wojewódzkiego Komitetu i Biura p. J. Sawicki.

Komitet zaznajomił się z wydanemi ustawami, rozporządzeniami i instrukcjami regulującemi prace Wojewódzkich Komitetów.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego oraz sprawozdania o dotychczasowej działalności Biura, zaznajomiono się ze stanem obecnego zadłużenia rolnictwa na Śląsku, poczem dokonane zostały wybory przedstawicieli poszczególnych instytucyj i organizacyj do komisji: rolniczej, finansowo-podatkowej i prawniczej.

---

by to połączone z krzywdą dla rodziców i młodzieży. Dzieci musiałyby wstępować do tych zakładów o dwa lata wcześniej niż do gimnazjów zreformowanych, rodzice musieliby za ten czas uiszczać wysokie opłaty szkolne a zamiejscowi utrzymywać dzieci o dwa lata dłużej w mieście. A jaką korzyść miałaby młodzież z tego właśnie typu szkoły? Uniwersytety przystosują swoje wymagania do programów państwowych gimnazjów i liceów a absolwenci gimnazjów klasycznych, przeładowani greką i łaciną, wykazywaliby z pewnością luki w innych przedmiotach naukowych, na których przerobienie gruntowne w 8-letnim gimnazjum klasycznem brakłoby czasu, bo łacina i greka miałaby pochłonąć przeszło dziesięć godzin tygodniowo. Nie chcemy poniedoceniać walorów, jakie daje studjum kultury klasycznej (grecko-rzymskiej), lecz nie należy ich również przeceniać w okresie potężnego rozwoju techniki we wszystkich dziedzinach życia.

Wreszcie jeszcze jedno. Zmienić ustrój państwowy szkół, pozmieniać pogramy naukowe, łoby się może autorom projektu udało, bo mają większość w sejmie śląskim. Ale co potem?! Polska nie kończy się w granicach województwa śląskiego. Tak spreparowane szkoły, odrębne od szkół w reszcie Polski, nie miałyby w państwie znaczenia szkół publicznych i absolwenci ich mieliby przy ubieganiu się o posady rządowe, przy wpisach na uniwersytety, trudności nie do pokonania, zostaliby ciężko pokrzywdzeni.

Narazie jednak to niebezpieczeństwo nie grozi. Sesja sejmu śląskiego jest zamknięta i ustawa państwowa wprowadzona będzie na Śląsku bez zmian. Później rozpalone głowy ochłodną i pogodzą się z nowym, pożytecznym stanem rzeczy.

—r.

Przemówienie wicepremjera prof. Wł. Zawadzkiego.

We środę, dnia 1 b. m., odbyło się w Sejmie warszawskim plenarne posiedzenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (B. B. W. R.), na którem p. wicepremjer prof. Zawadzki wygłosił doskonałe przemówienie. Społeczeństwo polskie, tumanione demagogicznemi plotkami opozycyjnemi, powinno z tem głębokiem przemówieniem człowieka, stojącego u steru naszej nawy państwowej, dobrze się zapoznać. Zaiste więcej zasługują na uwagę realne i pozytywne poczynania naszego rządu, niż puste plotkarstwo zjednoczonej opozycji.

Na wstępie swego przemówienia zaznaczył p. Wicepremjer, że **„rząd Marszałka Piłsudskiego zawsze słusznie doceniał wagę zagadnień gospodarczych,** nie uważając jednak, żeby one były jedyną osią, dookoła której wszystko ma się obracać". Polityka rządu, zmierzająca do oderwania się naszego rynku od kryzysu światowego, okazała się jedynie słuszna i przyniosła realne owoce. Dzięki niej „natężenie kryzysu w Polsce jest słabsze, niż gdzieindziej". Udowodnił to p. Wicepremjer na całym szeregu cyfr. I tak obroty naszego państwa w zestawieniu z innemi są stosunkowo najlepsze, chociaż — oczywiście — o wiele gorsze niż np. w roku 1927. Chodzi tylko o to, że spadek naszych obrotów nie jest tak katastrofalny, jak gdzieindziej, nie wyłączając bogatych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

„Cyfry, dotyczące bezrobocia, w porównaniu z cyframi z r. 1927 wykazują wzrost bezrobocia we wszystkich krajach, a więc i u nas. Ale znowu w porównaniu z innemi krajami to powiększenie się bezrobocia u nas nie przedstawia się tak katastrofalnie. W Anglji, która była klasycznym krajem bezrobocia już przed wojną, z 1 miljona w r. 1927 wzrosło bezrobocie na 2 miljony 200 tysięcy. W innych krajach powiększenie się bezrobocia jest dużo większe. We Francji wzrosło bezrobocie 5-ciokrotnie, w Niemczech z 1 miljona na 6 miljonów, w Czechosłowacji wzrosło 12-krotnie, we Włoszech z 227 tysięcy podniosło się na 1 miljon z czemś.

U nas bezrobocie podniosło się z 205 tysięcy w r. 1927 na 365 tysięcy obecnie.

Omawiając sprawy walutowe, p. Wicepremjer powiedział, że **„Polska jest jednym z nielicznych krajów Europy, który żadnych ograniczeń nie wprowadził. Nietylko utrzymujemy walutę zupełnie nienaruszoną, ale osiągnęliśmy to nie stosując żadnych ograniczeń i przepisów, które były i są stosowane przez inne kraje mniej lub więcej skutecznie. Znowu dowód, że przesilenie i na tym ważnym odcinku złamać nas nie potrafiło.**

Jeżeli zestawimy te dwa szeregi faktów — ciągnął dalej p. Wicepremjer, — że na skutek objektywnych warunków powstawania państwowego i gospodarczego Rzeczypospolitej mogliby̨śmy być uderzeni przez kryzys silniej, niż inne kraje, z drugiej zaś strony: że mimo tego uderzenia potrafiliśmy dojść do tego, że skutki i natężenie kryzysu stały się u nas względnie słabsze, niż gdzieindziej — to jest dowód, że **polityka rządu w tym kierunku nie była złą, że polityka ta: systematyczna, zdecydowana, konsekwentna, biorąca stale odpowiedzialność — była polityką właściwą i dobrą.**

Jeżeli chodzi o rolnictwo i politykę rolną, to, jak wiemy, rząd zrobił w tym kierunku szereg poważnych wysiłków, także finansowych, starając się przyjść rolnictwu z pomocą w trzech kierunkach: **przez akcję interwencyjną zakupu zboża, przez premje wywozowe i przez uruchomienie kredytów zastawowych.**

Akcja ta kosztowała Skarb Państwa dość dużo i wydaje mi się, że dała poważne wyniki. Jeżeli porównamy ceny zboża u nas z cenami zboża na wolnych rynkach, to — choć może w wielu wypadkach nie potrafiliśmy utrzymać cen na pożądanym poziomie — jednak uchroniliśmy ceny zboża od fluktuacyj, która na wolnych rynkach panowała. W roku bieżącym ta różnica (t. j. miedzy cenami zbóż na naszych i obcych rynkach) **uwydatnia się bardzo znacznie i w tej chwili różnica między rynkiem warszawskim a rynkiem chicagowskim wynosi 13 złotych na kwintal pszenicy.** Gdyby nie akcja w kierunku podtrzymania cen rolnych, **ceny nasze nie mogłyby się utrzymać na znacznie wyższym poziomie od cen wolnego rynku.** Ta rozpiętość, która istnieje, uchroniła rolnictwo od znacznych strat, bo jeżeli te kilka, czy kilkunasto złotowe różnice pomnożyć przez ilość sprzedanego zboża, to otrzymamy poważną ilość miljonów. To byłyby straty, od których rząd uchronił rolnictwo przez swoją akcję interwencyjną.

Kryzys światowy przejawił się u nas właśnie w momencie finansowego kryzysu, w tem wycofaniu kredytów zagranicznych od nas i z drugiej strony, w trudnościach, które spotykamy w uzyskaniu nowych kredytów. Na to my nie możemy poradzić. Możemy jednak zrobić inną rzecz w granicach naszych możliwości: możemy uniezależnić się tak, jak to tylko możliwe, od konieczności uciekania się do obcych pomocy. To oczywiście możemy osiągnąć tylko pod warunkiem zachowania równowagi budżetowej i utrzymania płynności naszej instytucji emisyjnej, co daje stałość i moc naszej walucie. Równowaga budżetowa i stałość waluty — słusznie były przyjęte jako dalsze wytyczne. Jedno i drugie osiągnięte zostało drogą niewątpliwie ciężkich ofiar, drogą systematycznie i konsekwentnie przeprowadzonych oszczędności. Jedno i drugie: restrykcje i ofiary musiały odbić się dosyć boleśnie na interesach jednostek. Te ofiary musi społeczeństwo ponieść. Gdyby rząd nie zdecydował się na pociągnięcie społeczeństwa do tych ofiar, musiałoby społeczeństwo ponieść w konsekwencji ofiary znacznie cięższe.

Polityka utrzymania, kosztem silnych restrykcyj budżetowych, równowagi budżetowej i stałości waluty, była polityką prawdziwie słuszną. Dzięki niej — **„złoty jest mocny i mocnym pozostanie".** W dalszej części przemówienia p. Wicepremjera dowiadujemy się, że wersje, jakoby ostatnie zarządzenia rządu nie zapewniały równowagi budżetu na rok rozpoczęty — są błędne. „Wersje te, oparte na obliczeniach, które szacują dochody znacznie niżej, niż one się okazują w rzeczywistości, ponadto nie biorą pod uwagę rezerw, które są w rozporządzeniu i które mogą być uruchomione bez niedogodności dla życia gospodarczego. Te rezerwy traktowane są ściśle jako rezerwy na wypadek gdyby dochody spadły poniżej przewidzianej sumy. Obok rezerw są oszczędności w wydatkach, które Rząd osiągnął heroiczną decyzją obniżenia poborów pracowników, decyzją, która rządowi z ogromną trudnością przyszła. **Te oszczędności, które poczynił rząd i te rezerwy są takie, że pozwolą budżet zrównoważyć nawet w najgorszym wypadku i żadne niebezpieczeństwo ani budżetowi, ani walucie, z tej strony nie grozi".**

W końcowej części przemówienia zaznajomił p. Wicepremjer panów posłów z akcją rządu, zmierzającą do obniżenia cen artykułów przemysłowych, jak i utrzymania siły eksportowej naszego państwa.

Z tego krótkiego streszczenia przekonujemy się, że rząd czyni wszelkie kroki w celu załagodzenia obecnego kryzysu i że troska o państwo góruje u niego ponad partyjnemi interesami, do których prze dzisiejsza opozycja. Do tego jednak społeczeństwo nie dopuści, a przynajmniej ta większość społeczeństwa, której nie zdoła omamić demagogja Brodackich, Machejów i Korfantych. Jakże smutne rządy ci panowie przypominają, jakże dodatnio odbijają się rządy Piłsudskiego od dawnych rządów przedmajowych.

Na zakończenie jeszcze jedno zdanie: Kiedy Rząd pracuje — obywatele nie mogą pozostawać bezczynni; usunięcie obecnego zła wymaga współpracy wszystkich.

jp.

„Czcigodne" krętactwa.

Na innem miejscu dajemy krótkie streszczenie przemówienia p. wicepremjera prof. Wł. Zawadzkiego, które wygłosił na zebraniu posłów B. B. W. R. O przemówieniu tem wspomina także ostatni numer „Gwiazdki Cieszyńskiej", organu cieszyńskich korfanciarzy, w artykuliku pod tytułem **„Kryzys ma przebieg spokojny".** Tak miał — według Gw. Ciesz — oświadczyć wicepremjer Zawadzki. Jest to bezczelne kłamstwo, na które tylko Gwiazdka Cieszyńska się może zdobyć. Takiego bowiem twierdzenia p. prof. Zawadzki nie wypowiedział, co można łatwo sprawdzić w stenogramie owego przemówienia.

Chcą czynniki opozycyjne wmówić nieuświadomionym obywatelom, że sanatorzy twierdzą, iż niema kryzysu i że tak, jak jest — dobrze jest. Oczywiście jest to krecie kłamanie, nie mające z prawdą nic wspólnego.

KOSA

Straszliwa prawda.

Powiedział mi pewien dobry znajomy w trakcie filozoficznych rozważań, że człowiek od urodzenia umiera. Po namyśle, postawiłem swoje stanowcze veto! Nie uwiecznilbym tego powiedzenia na papierze, gdyby nie pewna prawda, która mi się po niem nasunęła. Otóż mylnem jest to twierdzenie mego przyjaciela, ale zato pewnem jest — że człowiek od urodzenia jest głupi — i takim pozostaje przez całe życie. Mimo heroicznych wysiłków, godnych zaiste podkreślenia, nie zdołałem dotąd doszukać się w człowieku czegoś mądrego. Bo prawdą jest, że uchodzący za najmędrszych mężowie — powiadują na łożu śmierci — umieram, i wiem, że nic nie wiem. A więc człowiek, który nic nie wie, jest głupim. Cóż dopero my, przeciętni śmiertelnicy, możemy powiedzieć o swych zasobach rozumu i mądrości. Zapewne nic!

Otóż ludzie najwyżej mogą udawać, że są mądrzy. A udawanie chyba nie należy do mądrości. Czasem ma pewne stropy dowcipne, jednakże ogólnie wiadomo, że to jest jedynie inna forma wypowiadania głupoty. Koniec końców doszliśmy do mrożącej krew w żyłach hipotezy, że piękny boży świat zamieszkują istoty, zwące się ludźmi, którzy rodzą się głupiemi i umierają głupiemi, a więc przez całe życie są idjotami. Dla złagodzenia tego powiem, że chociaż wszyscy ludzie są głupimi, to jednakowoż nie wszyscy należą do jednej kategorji. Podobnie, jak głębiny morskie nie posiadają w swych warstwach jednakowej temperatury (przez co oczywiście nie tracą swej nazwy), tak samo umysły nie wszystkich ludzi są jednakowo ogrzane. Woda na głębokości 4000 metrów zwie się wodą głębinową, na powierzchni zaś jedynie wodą. Człowiek, który podgrzał swój umysł pewną dozą myśli, zdobytych przez swych protoplastów, zwie się człowiekiem mądrym. Równie dobrze możemy go nazwać człowiekiem głupim, niższej kategorji. Zresztą dam temu spokój, bo nie do tego zdążam.

Jest mi niezmiernie przykro (i prawdopodobnie ucierpi przez to także moja przemiana materji), że doszedłem do takich wniosków. Miałem bowiem najszczerszy zamiar zastanowić się nad dzisiejszym człowiekiem-obywatelem — ha, trudno, jeśli odniosłem na samym wstępie takie bolesne wrażnie. Bo czyż nie byłoby mi przyjemniej, gdybym mógł powiedzieć o dzisiejszych ludziach, że są mądrzy? Nie macie państwo pojęcia. Byłbym w siódmem niebie.

Człowiek-obywatel dzisiejszy, to perfidja. Nawet gdyby ktoś przy czytaniu tego zdania dostał przedśmiertnych drgawek boleści — nie odwołałbym go! Dawniej ludzie wiedzieli, że byli głupimi — i jakoś stałym wysiłkiem starali się tej głupoty wyzbyć. Wkrótce jednakże, po wojnie światowej, wzięła górę zarozumiałość. Znalazło się kilku ludzi, którzy dla interesu niezle szermowali piórem, i oni to zaczęli szerzyć wiadomość, że największy czas, by przestać mądrzeć. Jeśli jeszcze przez parę lat będziemy z dawną intensywnością absorbowali myśli, zdobyte przez przodków i sami je tworzyli (na pamiątkę dla przyszłego pokolenia) — mówili oni — to ściany czaszki zostaną rozsadzone. Zrozumiałą rzeczą, iż takie twierdzenie musiało wywołać popłoch. A ponieważ dzieje się to w czasach dzisiejszych, więc nietrudno zauważyć, że ludzie nietylko nie wchłaniają już w siebie w dalszym ciągu mądrości (chyba jakaś stara babulinka przeczyta jeszcze od czasu do czasu biblijne mądrości Salamonowe), lecz o zgrozo, wyzbywają się ich nagwałt. Nie uważajcie mię państwo za pesymistę, bo patrząc na ser, ciągle jeszcze widzę ser, a nie dziurki.

Ponieważ próba badania pesymisto-optymistyczna wypadła na moją korzyść, więc mogę poprowadzić w dalszym ciągu swe obserwacje. Z tego też względu zadam sobie jedno delikatne pytanie: Czy świat dzisiejszy razem ze swą sensacją, plotkarstwem i anormalnościami dąży do zdobycia wiedzy, czy też pogrzebania jej? Otóż drżącemi wargami muszę wyszeptać, że świat gotuje wiedzy pogrzeb w wspólnym grobie. To, co dzisiaj się dzieje na łamach najpoważniejszych nawet gazet, jest jednym wielkim mordem z premedytacją wiedzy i mądrości. Całe strony poświęca się warjatom, złodziejom, mordercom, defraudantom, oszustom, dzieciobójczyniom, mężobójczyniom i t. d., a stosunkowo bardzo mało słychać o ludziach, którzy ciągle jeszcze pracują i opierają się bandyckiej ręce brukowej prasy. Morderca czy bandyta, to są warjaci, a jeśli społeczeństwo uczy się na ich czynach czegoś, czego dotąd nie zdołałem zrozumieć, to więc możemy się liczyć z możliwością, że samo chce poznać praktyki tych bandytów, aby wstąpić w ich ślady. Taka Gorgonowa, Korybut-Woroniecka, Gorgułow, mają dzisiaj spisane o sobie obszerne biografie, które ludzie czytają jednym tchem. Jest to niewątpliwie jeden krok wstecz, a nie naprzód, jak dotąd było. Cofiemy się.

Nie chcę już mówić o kolosalnem rozwinięciu się instytucji plotkarstwa. Słyszałem niedawno, jak pewien prowodyr partyjny starał się wbić gromadzie słuchających go chłopów, że Piłsudski przywiózł z sobą z Egiptu do Polski dwa wagony egipskiego powietrza, co kosztowało pół miljona złotych. Chłopi oczywiście uwierzyli, więc inny zkolei domorosły polityk starał się wbić im, że tego pół miljona muszą oni pokryć. A gdy ci zauważyli, że nie mają nawet złotego, oświadczył im, że są głupi, bo się nie znają na polityce.....

j. l.

Wiemy, a przedewszystkiem Rząd wie, że jest kryzys, że jest źle i t. d. Dlatego między innemi Rząd stara się o zrealizowanie wypłaty pożyczki zagranicznej na budowę kolei Zagłębie—Gdynia. Jak prasa francuska donosi, nasza polska opozycja zabiega u kapitalistów zagranicznych, aby tej pożyczki Polsce nie wypłacono, bo wtedy sanacji udałoby się zmniejszyć częściowo bezrobocie i kryzys u nas, a tego sobie nasza opozycja jak najmniej życzy. Zapominają, że Rządowi nie chodzi przecież o sanację, ale o te tysiące bezrobotnych, czekających z dnia na dzień na pracę. To opozycję nic nie obchodzi. Ona kombinuje w ten sposób: jeżeli jesteśmy opozycją, więc musimy oponować przeciwko wszystkiemu, co Rząd robi, a więc i przeciwko usiłowaniom Rządu w celu zmniejszenia kryzysu. Mimowoli nasuwa się myśl: czy ta opozycja składa się z Polaków, czy też ona jest „obcą agenturą", stworzoną z wrogów Polski. „Gwiazdka Cieszyńska" godnie sekunduje Korfantemu i całej opozycji, bo też bredzi, kręci i kłamie. Alin.

Czesi a Polacy.

Dok.

Jest to spór, w którym przy najlepszej chęci czeskie sympatje nie mogą być całkowicie po stronie polskiej. Czeski naród, który przeszedł taką gorzką szkołę narodowego ucisku, nie może nie uznać słuszności dążeń czterdziestomiljonowego narodu Ukraińców, aby osiągnął lepsze warunki narodowego życia, aniżeli do jakich się dostał dzięki wojnie światowej. Czeski naród naturalnie nigdy się aktywnie nie wtrącał ani się nie będzie wtrącał do polsko-ukraińskiego sporu, tem mniej pochwalał jakieś błędne metody walki narodowościowej Ukraińców, lecz w duchu swych starych tradycyj stawia się po stronie tego, kto walczy za swe słuszne prawo. Nie możemy nie sympatyzować z ruchem ukraińskim, nie możemy jednakże dziwić się, że nie wzrastają sympatje Polaków do nas. Jeżeli zaś doliczymy do tego wyobraźnię Polaków, żeśmy im ubliżyli, przyłączając do swego państwa kilka dziesiątek tysięcy Polaków na Śląsku, otrzymujemy już piękny skład psychologicznych momentów, stojących w drodze rozwoju polskich sympatyj do nas. Aby jednakże miarka była górą; w naszym czasie łączy się z tem wszystkiem jeszcze inn ysilny moment. Jeśli przed wojną w czeskim mózgu przy zainteresowaniu o Rosję pozostało tylko mało miejsca dla Polaków, nie zmienił się ten oto stosunek ani po wojnie. Co warto wszystko, że Polska stała się silnem państwem, sąsiadem, związanym z nami licznemi interesami, skoro Rosja wstąpiła na drogę rewolucji, która absorbuje omal całą naszą uwagę. Chociaż Rosja doznała tak radykalnej zmiany, chociaż dzisiejszy rząd sowiecki jest wolny od wszelakiego słowianofilstwa, punkt ciężkości losu Słowian pozostał nadal w Rosji, ponieważ na rezultacie tamtejszej rewolucji zależy los Europy wogóle. Prosty wgląd w treść dziennych pism, porównanie, jak mało uwagi poświęca się Polsce w porównaniu z Rosją, zdradza tę różnicę interesu. Lecz to także wypływa z istotności sprawy. Nietylko my, lecz każdy inny naród zajmuje się przedewszystkiem rewolucyjną Rosją. Czy zwolennicy lub przeciwnicy sowieckich dążeń, wszyscy zajmują się nową Rosją, a Polska, państwo kapitalistyczne z silnie konserwatywnemi dążeniami, znajduje się w cieniu niezainteresowania. Wypada to doprawdy tak, jakobyśmy mieli większe sympatje do Rosji. Lecz czy byłoby temu tak, gdyby ten oto gorzki kielich socjalnej rewolucji, szukający wyjścia z nie do utrzymania socjalnej sytuacji, wzięli na się Polacy? Zapewne wówczas uwagę skierowanoby do nich. Lecz przy dzisiejszym stanie, sprawy rosyjskie silnie zacierają zainteresowanie Polską. Z czego więc ma potem wyróść bardziej gorący stosunek Polaków do nas? Z opowiadań podręczników, że Czech a Lech byli braćmi? Z tego, że polscy a czescy naukowcy nadawają sobie wzajemnie członkostwa? Na tym oto starym powozie słowiańskiej wzajemności daleko się dziś nie dojedzie. Tylko wspólne interesy o wyższe polityczne oraz społeczne ideały mogą czesko-polskiemu stosunkowi nadać bardziej prawdziwą i popularniejszą żarliwość."

Z tego wszystkiego wynika, że 1. poprzednio był czeski naród rusofilsko usposobiony, 2. że obecnie jest zaś sowietofilskim a „polonofilskim" potrafilby być tylko wówczas, gdyby Polska zaprowadziła u siebie sowiety, 3. że jest ukrainofilski. Brakowało więc dodać tylko jeszcze to, że Czesi są prócz tego wszystkiego jeszcze i litwinofilami oraz germanofilami, abyśmy mieli kompletny obraz polityki „słowiańskich braci" z nad Wełtawy. Należy również jako kłamstwo piętnować, że Czesi podczas swej „pielgrzymki" w Moskwie przymówili się za narodem polskim! Dostatecznie kwestję tą objaśnił czeski historyk dr. Kazbunda, który w swem dziele na podstawie historycznych danych konstatuje prawą opaczność tego, co tutaj twierdzi dr. Slawik. Dalszem kłamstwem jest twierdzenie Slawika, że Czesi nie pochwalają „błędnych metod walki" Ukraińców przeciwko całości Polski. Sam przecież przyznaje, że domaga się „lepszych" warunków dla „czterdziestomiljonowego narodu ukraińskiego". Pozatem, choć Ukraińców w Czechach niema, Praga otworzyła im wysokie uczelnie, popiera materjalnie ich emigrację; był czas, kiedy całe ukraińskie formacje wojskowe stały w Czechach gotowe do walki z Polską. To wszystko razem nie świadczy o tem, żeby się naród czeski nie chciał bliżej zajmować kwestją ukraińską a przeciwko Polsce. Dr. Slawik powinienby sobie tylko przeczytać mowę pewnego senatora czeskiego, wypowiedzianą w praskim senacie, który żalił się, że praskie urzędowe koła na Rusi Przykarpackiej popierają Ukraińców w duchu germanofilskim i podług planów niemieckich. W szkołach czeskie władze dopuściły mapy „Wielkiej Ukrainy" i t. d. To wszystko razem świadczy więc o tem, że Czech a Lech są wprawdzie braćmi, lecz Czech że jest zarazem także Kainem dla narodu polskiego.

Kronika tygodniowa.

Polityka.

Minister spraw zagr. Zaleski został delegatem na konferencję w Lozanie. Drugim delegatem jest p. Mrozowski.

31 procent mniejszości narodowej w Polsce wykazał ostatni spis ludności. **Językiem polskim włada 22,051.000 ludzi,** a więc 69%, językami obcemi 9,889.000 osób, a więc 31%.

Prasa lwowska donosi, że w najbliższych dniach ma być zwołana ponownie **konferencja premjerów pomajowych do Ciechocinka.** P. Prezydent kazał już rozesłać zaproszenia.

Urząd emigracyjny przydzielony zostanie z dniem 1 lipca do ministerstwa pracy.

Parlament Rzeszy Niemieckiej został w sobotę rozwiązany na podstawie dekretu, podpisanego przez prez. Hindenburga, kanclerza Papena i min. spraw wewnętrznych.

Wybory do niemieckiego Reichstagu wyznaczone zostały przez prez. Hindenburga na dzień 31 lipca b. r.

Zamach na Mussoliniego. W Rzymie aresztowano pewnego młodego emigranta, przy którym znaleziono dwie bomby i rewolwer. Zeznał on, że chciał dokonać zamachu na Mussoliniego.

Herriot utworzył rząd we Francji; Paul Boncour został ministrem wojny.

Macdonald przebył szczęśliwie operację oka i podjął w tych dniach urzędowanie.

Rząd ludowców został utworzony **w Rumunji** przez Vaide-Vojevod.

W Kłajpedzie rządzą Niemcy; i tak: przewodniczącym niem. partji został mianowany dr. Schreiber, a członkami dyrektorjatu również Niemcy Schiegard a Walgahn.

Prezydent Chile Montero podał się do dymisji. W kraju wybuchły ponownie zamieszki.

Różne.

Pan Prezydent wyjechał w sobotę na kilkotygodniowy wypoczynek do Ciechocinka.

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce. W dniu 4 czerwca zanotowano w całym kraju 279.130 bezrobotnych, co stanowi spadek w stosunku do zeszłego tygodnia o 9.499 osób.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Zofję Korybut-Woroniecką, morderczynię ś. p. Boya, przemysłowca warszawskiego, **na 3 lata więzienia.**

Bank Francji gromadzi coraz większe zapasy złota, tak, iż w ostatnim tygodniu sprawozdawczym osiągnął sumę **79.470 miljonów franków.**

W Stanach Zjednoczonych powstał nowy potężny koncern finansowy pod kierownictwem Morgana. Koncern dysponuje **sumą 100 miljonów dolarów.**

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrasta w dalszym ciągu i wynosi obecnie **10 i pół miljona osób.**

Trzęsienie ziemi w Meksyku spowodowało śmierć 500 istnień ludzkich.

1200 osób przeleciało dotąd nad Oceanem w samolotach i sterowcach; 42 osoby przypłaciły próbę przelotu życiem.

Amerykański inżynier Leslie P. Barlow wynalazł torpedę, którą można wysyłać drogą powietrzną bez załogi. Wynalazca sądzi, ze torpedą tą może zniszczyć największe miasto w przeciągu 24 godzin.

Oświadczenie.

W ostatnich miesiącach rozpuszczają osoby, których nazwiska są mi znane — wiadomości, jakobym był Ukraińcem. Pogłoski te, mające mi zaszkodzić w opinji publicznej, kwalifikuję jako w najwyższym stopniu nieuczciwe. Nieuczciwe tem więcej, o ile szerzą je osoby utytułowane, ludzie posiadający stopień akademicki. Nieuczciwe tem bardziej, że godzą one w cześć i uczucie narodowe człowieka, który od dzieciństwa prawie śniąc o Ojczyźnie, szedł do Niej poprzez harcerskie trudy, legjon wschodni, gehennę walk polsko-ukraińskich i piekło ukraińskiej niewoli, oraz ciężkie z bolszewikami walki. Nieuczciwe — gdyż szargają cześć osoby odznaczonej za udział w wojnie ukraińskiej „Orlętami" i której ojciec 5 długich miesięcy przebywał w ukraińskiem więzieniu a brat jedyny ciężką odniósł w obronie Lwowa ranę. Nieuczciwe wreszcie, bo starają się odebrać polskość Polakowi z dziada i pradziada — osobie, która nigdy w swej rodzinie nie miała nawet krewnego niepolskiej narodowości.

Nieuczciwości tej pragnąc kres położyć, będę się starał w przyszłości utwierdzić tych ludzi-szakali przed Sądem o mojem i moich dziadów polskiem pochodzeniu.

Z prawdziwą przykrością wyznaję, że poruszyłem pewne szczegóły mojego życia, czego dotąd nigdy pro foro externo nie czyniłem i co moją było tylko dotąd własnością. Zmusiły mnie jednak do tego — podłość ludzka — a urażona godność i duma moja narodowa. — Mr. Tadeusz Niżankowski, wicestarosta bielski.

Z Cieszyńskiego.

40-lecie otwarcia Szpitala Krajowego w Cieszynie przypada na dzień 16 czerwca b. r.

Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Cieszynie. Egzamina wstępne do klas II—IV odbędą się w poniedziałek, dnia 20 czerwca 1932 o godz. 8 rano. Należy przynieść z sobą przybory do pisania (rączkę z piórem i ołówek). Wskutek zarządzenia Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach klasa pierwsza nie będzie uruchomiona przy tutejszem gimnazjum. Dokumenta uczniów i uczennic, wpisanych do klasy pierwszej, jako też taksy wstępne, można odebrać zpowrotem w Dyrekcji gimnazjum we wtorki, czwartki i soboty.

Seminarjum Naucz. Męs. i Szkoła Ćwiczeń w Cieszynie-Bobrku urządza w niedzielę, 12 czerwca (w razie niepogody w niedzielę, 19 czerwca) w parku Macierzy szkolnej nad Bobrówką festyn szkolny. Bufet obficie zaopatrzony. Początek o godz. 3 po południu. Czysty zysk przeznacza się na zakupno nowych podręczników dla ubogich dzieci szkoły ćwiczeń. Wstęp 50 gr od osoby. Wojskowi i studenci 30 gr.

Przybywajcie wszyscy na święto młodzieży!

Z Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie. Prosimy o nadsyłanie fantów na ręce p. inż. Krudysza, p. naczelnika więzienia Bełtowskiego i p. dyrektorowej Kubiszowej.

Baczność Emeryci. Dnia 12 czerwca o godz. 10 rano w sali Domu Narodowego odbędzie się **miesięczne** zebranie emerytów. O liczny udział prosi Zarząd.

Dyżury lekarskie w Oddziale Kasy Chorych w Cieszynie w miesiącu czerwcu 1932 r. W niedzielę, dnia 5 czerwca, p. Dr. Kolaczek Kazimierz, Cieszyn, ul. Bielska 37, II p. 12 czerwca p. Dr. Heczko Józef, Cieszyn, ul. Stalmacha 24. 19 czerwca p. Dr. Pierożyński, Cieszyn, ul. Bielska 37, II p. 26 czerwca p. Dr. Kolaczek Kazimierz. We środę, dnia 29 czerwca, p. Dr. Heczko Józef.

Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnem. Do lekarza dyżurnego zwracać się można tylko w wypadkach nagłych.

Członkowie zamiejscowi mogą zwracać się do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Cieszynie, nr. telefonu 24, posługując się telefonem najbliższego Posterunku Policji Wojewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorych.

Z życia Związku Ofic. Rez. Koło w Cieszynie. W dniu 1 czerwca b. r. zakończyły się zimowe wykłady naukowe dla oficerów rezerwy, wygłaszane z początku przez p. majora Ducha, następnie przez p. pułk. Własaka, dowódcę 4 p. s. p. w Cieszynie. Przedmiotem wykładów były wiadomości niezbędne dla każdego oficera z dziedziny dowodzenia i służby polowej. Wykłady rozpoczęły się 17 lutego b. r. i odbywały się we środę każdego tygodnia w sali klubowej hotelu „Pod Jeleniem" od godz. 17 do 19, przy wysokiem zainteresowaniu frekwentantów.

Za łaskawy i bezinteresowny trud, wysoki poziom wykładów, bardzo interesujący sposób ujęcia przedmiotu, dzięki czemu uczestnicy kursu odnieśli z wykładów znaczny pożytek, Zarząd Koła składa p. pułkownikowi Własakowi i maj. Duchowi wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

Zarazem podaje Zarząd Koła do wiadomości członkom, że jak w poprzednich miesiącach, tak i w bieżącym miesiącu odbędzie się w drugi piątek miesiąca, t. j. dnia 10 czerwca w sali klubowej hotelu „Pod Jeleniem" o godz. 19.30 miesięczne posiedzenie Koła, na którem wygłoszony będzie odczyt p. t. „Oficerskie sądy honorowe".

W dniu 11 czerwca b. r., t. j. w sobotę, urządza Zarząd dla członków Koła amatorskie strzelanie na strzelnicy garnizonowej. Punkt zborny na rynku „Pod wielkiem podsieniem" o godz. 15-tej.

O liczny udział w miesięcznem posiedzeniu i w strzelaniu uprasza Zarząd Koła.

Dyrekcja gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie podaje do wiadomości, **że dnia 20 czerwca** (poniedziałek) **odbędzie się egzamin wstępny** dla uczniów zapisanych **do klas II i III, zaś dnia 21 czerwca** (wtorek) dla uczniów zapisanych **do kl. IV.** Egzamin odbędzie się o godz. 8-ej rano. Należy przynieść przybory do pisania.

Egzamin do klasy I-ej nie odbędzie się, gdyż wobec reorganizacji szkolnictwa klasa I-sza może być utworzona przy tem gimnazjum, do którego zgłosiło się najmniej 40 uczniów miejscowych. Ponieważ wypadek taki nie zaszedł w tut. gimnazjum, przeto w r. szk. 1932/33 w gimnazjum im. A. Osuchowskiego I-ej klasy nie będzie. Uczniowie, mający zamiar uczęszczać do gimnazjum, ukończą klasę V i VI szkoły powszechnej, po której będą mogli zapisać się do klasy I gimnazjalnej (odpowiadać ona będzie dzisiejszej klasie III gimn. (Dyrekcja zaznacza, że program klas V i VI szkoły powsz. będzie w przyszłym roku w zupełności taki sam jak program klas I i II gimn., a uczęszczanie do gimnazjum pociągnęłoby znaczny wydatek, gdyż w szkole powszechnej rodzice nie muszą uiszczać taksy administracyjnej w wys. 220 zł rocznie.

Rodzice, którzy zapisali już swe dzieci do klasy I, zechcą zgłosić się w dyrekcji tut. zakładu po odbiór dokumentów i taksy wstępnej.

Festyn młodzieży gimnazjalnej. Młodzież obydwu gimnazjów w Cieszynie najuprzejmiej zaprasza P. T. Szanowną Publiczność na swój doroczny festyn, który urządza na pięknem boisku szkolnem obok parku przy dźwiękach muzyki w dniu 19 czerwca 1932 r. od godz. 2 po południu począwszy, z arcymiłym i wesołym programem powszechnej uciesze gwoli. Jakoż i nasze Mamusie nie omieszkają dołożyć starań, aby nietylko oczy i uszy napasły ale i staropolska gościnność znalazła swoje ukontentowanie. Co wszystko zważywszy, pozwalamy sobie tuszyć, że P. T. Sz. Publiczność nie zawiedzie naszych nadziei i tłumnie nas przy zabawie odwiedzi. W razie — co nie daj Boże — wszelkiej niepogody, odprawimy festyn na następną niedzielę (26 czerwca).

Sprostowanie (Szantaż albo zła wola). Zw. R. i B. W R. P. w Cieszynie zastrzega się przeciw umieszczaniu go na zaproszeniach z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru Stow. Weteranów w Cieszynie, Oddział w Skoczowie.

MIĘDZYŚWIEĆ. (Wycieczka rolnicza). W niedzielę, dnia 12 czerwca b. r. organizuje Związek Absolwentów Szkoły Rolniczej Międzyświeć wycieczkę rolniczą na Kotarz celem zaznajomienia się z urządzeniem gnojownicowem (na wzór szwajcarski) oraz roślinnością na halach górskich. Wycieczka wyruszy ze Skoczowa do Brennej o godz. 9-tej wzgl. z Brennej (od kościoła) o godz. 10-tej. W razie deszczowej pogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę. Na tę wycieczkę, w której udział weźmie także obecna żeńska szkoła gospodarcza, zaprasza wszystkie absolwentki i absolwentów zakładu — Zarząd Zw. Abs.

Ustroń. Niema nieporządków na dworcu w Ustroniu. W nrze 21 „Nowin Śląskich" pozawiła się notatka p. t. „Nieporządki na dworcu w Ustroniu". Notatka ta zdziwiła wszystkich czytelników N. Śl. z Ustronia, gdyż jest u nas rzeczą ogólnie znaną, że po przyjściu obecnego naczelnika stacji na placówkę ustrońską, stosunki na dworcu uległy gruntownej zmianie na lepsze. W ciągu dość krótkiego czasu swego pobytu w Ustroniu zdobył sobie p. naczelnik ogólną sympatję i zadowolenie, czego poprzednio nie było w stosunku do ówczesnych naczelników.

Starych i niedokładnych rozkładów jazdy niema, ani nie było na dworcu u nas. Jeżeli „grupa wycieczkowców z Cieszyna" czekała na pociąg mający odejść rzekomo o 21'30 według ustrońskiego rozkładu jazdy, to padła ofiarą nie owego rozkładu, ale własnego lenistwa i nieporadności, gdyż na rozkładzie przy czasie odjazdu owego pociągu jest wyraźny odsyłacz do innego miejsca, w którym jest zaznaczone, że pociąg ten kursuje tylko w sezonie letnim.

Opierając się na tem niedopatrzeniu, odnośna notatka naszpikowana jest całym szeregiem nieładnych zarzutów i określeń, które niewiadomo dlaczego zostały aż w gazecie umieszczone. jp.

Zebranie szałaśnicze. W sobotę, dnia 21 maja b. r., odbyło się u p. J. Cieślara na Kępie zebranie gospodarzy zainteresowanych w wypłacie odszkodowania za zniesienie serwitutów w lasach b. Komory Cieszyńskiej.

Sprawę szałasów wyczerpująco zreferował p. J. Pyszko, poczem po obszernej dyskusji, w której wszyscy zabierali głos, uchwalono założyć w myśl Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 7 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 127) Spółkę szałaśniczą, do Zarządu której wybrano p. Adama Puczka z Cisownicy Nr. 2 i p. Jana Goryczkę z Ustronia l. 264.

Jest to pierwsza tego rodzaju Spółka na Śląsku Cieszyńskim.

Wisła. Echa 3 Maja 1932. Basen kąpielowy. Roboty. Wycieczki. W uzupełnieniu opisu uroczystości z 3 Maja trzeba zaznaczyć, że na poranku szkolnym odegrały dzieci szkoły w Głębcach sztuczkę p. t. „Kwiat paproci" ks. Grima. Dzieci grały dobrze, występ ich spotkał się z ogólnem uznaniem.

Basen kąpielowy jest już wykończony, obecnie dobudowują kabiny oraz plaże, tak, że w czerwcu zostanie uruchomiony. Basen ma szerokość 50×50.

Roboty około wykończenia budowy kolei na odcinku Wisła-Centrum-Głębce postępują naprzód, część bezrobotnych znalazła zajęcie przy tej budowie.

Prawie codziennie maszerują przez Wisłę wycieczki szkolne z miast, w niedziele i święta przyjeżdżają osobne autobusy z Górnego Śląska, z Krakowa, Sosnowca, Częstochowy etc. Restauracje jednak nie widzą tych gości, ponieważ przywożą sobie prowianty z sobą i obozują w lasach. Cały dzień spędzają wśród przyrody a wieczorem wracają do miast. Ciche i spokojne lasy ożywiają się przez dzień, świergot ptaków miesza się z westchnieniami ludzi, podziwiających przyrodę, często we dwójkę lub w gromadkach.

Wiślanin.

Z Pszczyńskiego.

Bandycki napad urzędnika magistratu. Dnia 1 bm. omal tragicznie skończył się napad na p. Treszczyńskiego, mistrza stolarskiego, idącego w towarzystwie p. Szczypiora rynkiem w Pszczynie. Padły znienacka trzy strzały rewolwerowe, których sprawcą był niejaki p. Ochot, pracownik magistratu pszczyńskiego, który rzekomo w obronie honoru burmistrza miał zastrzelić p. Treszczyńskiego.

W „ładnej" formie miała odbyć się owa obrona honoru ze strony członka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Ochota. Jakiem prawem udzielono O. prawa noszenia broni? Ciekawi jesteśmy, czy napad zainteresowani uznają za właściwe im „kulturalne" metody walki z przeciwnikiem, czy za „wybryk" pijanego?

O „kulturze" pszczyńskich sportowców. Od pewnego czasu jesteśmy zaniepokojeni wzrastającem chamstwem „sportowców", nie zasługujących na to miano z „Klubu sport. w Pszczynie", złożonego z członków narodowości niemieckiej. Już w zeszłym roku pobito do krwi graczy „Koszarawy" z Żywca.

Obecnie jesteśmy świadkami stosowania brutalnych metod na meczach piłki nożnej i tak w ostatnią niedzielę kopnięto gracza z R. K. S. Czechowice, a pozatem wciąż wykrzykiwano nieprzyzwoite wyrazy pod adresem przeciwnika. Czy takie postępowanie nazwiemy sportowem? Należy je bezwzględnie potępić i wyrazić zdziwienie z powodu grania w klubie przez niektórych Polaków i m. in. pracownika państwowego! Również zachowanie publiczności na owych meczach pozostawia wiele do życzenia. Czas się opamiętać! Od sportu czegoś więcej wymagamy niż brutalności i wyzwisk.

Z działalności Towarzystwa Polek. W dniu 29 maja b. r. odbył się w Pszczynie w Domu Ludowym Zjazd Powiatowy Kół Polek powiatu pszczyńskiego, przy nader licznym udziale delegatek. Zjazd zaszczycili swą obecnością: I i II przewodnicząca Zarządu Głównego z Katowic, b. senatorka p. Józefa Bramowska i posłanka na Sejm Śląski p. Dr. Kujawska; dalej p. starosta Dr. Jarosz, p. poseł na Sejm Rzpl. Jarczyk, p. wicestarosta Dr. Riess, prezes powiat. Z. O. K. Z., p. inspektor Wróblewski, prezes powiat. Strzelca. Po przywitaniu gości i członkiń zagaiła p. Drowa Rogalińska obrady, składając kierownictwo zjazdu na ręce p. posłanki Dr. Kujawskiej. Po przemówieniu gości, przyjętych hucznemi oklaskami, złożył ustępujący Zarząd z p. Drową Rogalińską na czele sprawozdanie, z którego wynikło, że powiat pszczyński liczy 37 Kół Polek, w których się w czasie sprawozdawczym odbyło 180 zebrań. Referatów wygłoszono 60, filmów pouczających wyświetlono 11. Mszy św. zamówiły Koła w 25 wypadkach; 7 Kół w powiecie posiadają sztandary. Różnych imprez urządzono 84, wycieczek 15, kursy dla członkiń 14. Tę wydatną pracę należy w pierwszym rzędzie przypisać p. Drowej Rogalińskiej, długoletniej, ogólnie lubianej przez Polki, działaczce społecznej. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowych władz organizacyjnych powiatowych. Przez aklamację wybrane zostały do nowego Zarządu Powiatowego Tow. Polek na powiat pszczyński: I. przewodnicząca p. starościna Drowa Jaroszowa Stefanja z Pszczyny, II przewodnicząca p. Drowa Rogalińska Paula z Pszczyny, I sekretarka p. Przeczkowa Helena z Pszczyny, II sekretarka p. Hałatkówna Marja, naucz. z Pszczyny, skarbniczka p. Cichoniowa Genowefa. Ławniczkami: p. Mrozkowa z Kostuchny, p. Gruszkowa z Starejwsi, p. Piłotówna K. z Pszczyny, p. Brylina z Jankowic, p. Sojkowa z Murcek, p. Kupilasówna z Lędzin. Komisja Rewizyjna: p. dyrektorowa Mydlarczykowa z Mikołowa, p. naucz. Wojdyłówna z Starejwsi, p. dyrektorowa Świderowa z Pszczyny. Po załatwieniu różnych spraw organizacyjnych obrady zakończono. — Szczęść Boże nowemu zarządowi do pracy!

Zawody konne w Pszczynie. W niedzielę, 5 b. m. odbyły się zawody konne 3-go szwadronu 3 pułku ułanów, które rok rocznie ściągają tłumy widzów nie tylko z Pszczyny, lecz i zamiejscowych na plac garnizonowy. Zawody wypadły doskonale, świadczyły o dużej sprawności ułańskiej.

Dziesięciolecie zrzucenia jarzma niewoli na Śląsku obchodzić będzie powiat pszczyński uroczyście. W tym celu odbyło się 6 b. m. zebranie naczelników urzędów i przedstawicieli związków pod przewodnictwem starosty p. dr. Jarosza, na którem ukonstytuował się powiatowy zarząd i komitet wykonawczy.

Z Bielskiego.

Bezrobocie w Bielsku zmalało. Bezrobocie w powiecie bialskim zmniejszyło się w miesiącu maju bardzo wydatnie, bo o 1200 osób, z powodu podjęcia pracy w przedsiębiorstwach rolnych, budowlanych i fabrycznych. Obecnie zarejestrowanych jest jeszcze w tamt. Urzędzie Pośrednictwa Pracy 5432 bezrobotnych, z których zasiłki ustawowe pobiera 1696 osób. Liczba osób korzystających z akcji państwowej pomocy doraźnej wynosi około 2700 rodzin a przeszło 6000 osób. W najbliższych dniach spodziewany jest dalszy spadek bezrobocia, a to wobec nadejścia zamówień wojskowych dla przemysłu włókienniczego.

Eksport tkanin. Związek Eksporterów Przemysłu Włókienniczego w Bielsku wywiózł w przeciągu maja b. r. 15.300 kg tkanin wełnianych kolorowych o wartości zł 167.185. Wywóz tkanin głównie do Austrji, Węgier, Jugosławji i Czechosłowacji. Towarów bawełnianych wywieziono w maju 2521 kg w wartości 40.156 zł.

Policja bielska donosi, że nr. telef. 1017 został zniesiony i porozumieć się można z nią jedynie przez telefon nr. 2883.

Jarmark na konie w Bielsku przypada na dzień 27 b. m.

Wiadomości gospodarcze.

Giełda pieniężna w Warszawie z dnia 6 czerwca 1932 r. Dolar amerykański 8.875, funt szterlingów 32.79, 100 franków francuskich 35.05, 100 koron czeskich 26.33, 100 franków szwajcarskich 174.02, 100 guldenów holenderskich 360.50, 100 lei rumuńskich 5.35 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu z dnia 6 czerwca 1932 r. Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych. Żyto 28.50—28.75, pszenica 29.75—30.00, jęczmień 21—23, owies 21.50—22.00, mąka żytnia 42.25—43.25, mąka pszenna 44.25—46.25, otręby żytnie 16.00—16.25, otręby pszenne 14—15, otręby pszenne grube 15.25—16.25, łubin niebieski 11—12, łubin żółty 13.50—14.50, makuch lniany 24—26, makuch rzepakowy 18—19, makuch słonecznikowy 18—19. Ogólne usposobienie spokojne.

Na pocztówce.

Kochana Redakcjo!

Jestem zredukowanym urzędnikiem i czekam już 6 tygodni na przyznanie mi zasiłku przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie, lecz do dnia dzisiejszego Komisja Zasiłkowa jeszcze sprawy nie załatwiła. Nie wiem więc czy sfery miarodajne są przekonane, że zredukowani urzędnicy są kapitalistami? — czy też biedakami.

Czekamy cierpliwie.

Z poważaniem: K. M.

Z trybuny i prasy.

Wizerunek Korfantego.

Między krakowskim „I. K. C." a katowicką „Polonją" wywiązała się w ostatnim tygodniu namiętna polemika, w której każda ze stron stara się jak najwięcej ochlustać stronę przeciwną i wywlec publicznie jak najwięcej kompromitujących faktów i dokumentów. „I. K. C." drukuje np. słynny wyrok sądu marszałkowskiego na p. Korfantego, którego najważniejsze ustępy brzmią:

„Sąd marszałkowski w składzie pos. St. Thugutta, jako przewodniczącego, i posłów: Adama Pragiera i L. Żółtowskiego, jako sędziów, powołany do wydania wyroku w sprawie-zarzutów, postawionych pos. Korfantemu, po rozpatrzeniu sprawy orzeka, jak następuje:

...II) Na pytanie czy pos. Wojciech Korfanty **pobierał subsydja od jakiejkolwiek organizacji, niezgodnie z charakterem posła i publicysty?** — Zważywszy, że pos. Korfanty **otrzymał** od Górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego (Berg und Hüttenverein) względnie od „Fiducji" w czasie od 1 lipca 1926:

1. na kupno „Drukarni Polskiej" w Warszawie na rzecz Związku Berg und Hüttenverein,
2. na kupno dziennika „Rzeczpospolita" w Warszawie,
3. na pokrycie deficytu dziennika „Rzeczpospolita" — ogółem

2 miljony 157 tysięcy 638 złotych

i że w listopadzie 1926 otrzymał dodatkowo od tegoż związku 62.452 zł,

że od 1 stycznia 1927 drukowano „Rzeczpospolitą", będącą podówczas własnością pos. Korfantego, bezpłatnie w „Drukarni Polskiej", należącej podówczas do tego Związku niemieckiego, do wysokości kosztów druku w sumie 18.000 zł miesięcznie;

że na dziennik „Polonja" wypłacał tytułem subwencji tenże Związek pos. W. Korfantemu od grudnia 1925 do listopada 1927 r. przeciętnie 20.000 zł miesięcznie;

że Związek, udzielając subwencji na pisma wydawane przez pos. Korfantego, podobnie jak i na inne pisma, czynił to wyłącznie w celu obrony i propagandy swoich interesów gospodarczych (t. j. niemieckich);

że pos. Korfanty, nie ujawniając w sposobie prowadzenia tych pism pod względem kierunku politycznego i gospodarczego, iż służą one obronie interesów wielkiego przemysłu górnośląskiego (ściśle — niemieckiego), wprowadzał wbłąd opinję publiczną co do rzeczywistej treści publicznej

sąd orzeka,

że pobieranie subsydjów od Górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego przez pos. W. Korfantego w okolicznościach w jakich to czynił, nie licowało z godnością posła i publicysty.

III) Na pytanie, czy pos. Korfanty jako prezes Rady nadzorczej Banku Śląskiego postępował zgodnie z przepisami prawa i honoru?

sąd orzeka,

że postępowanie pos. W. Korfantego, jako prezesa Rady nadzorczej Banku Śląskiego, nie było zgodne z przepisami prawa i dobremi obyczajami".

Dalej przytacza „I. K. C." następujące oświadczenie sędziego p. Józefa Witczaka:

„Stwierdzam... że w grudniu 1927 otrzymałem list od p. posła Thugutta, wzywający mnie do stwierdzenia danych, dotyczących zarzutu **sfałszowania przez p. Korfantego weksli**, że zgodziłem się na to i że tylko uchylenie się p. Korfantego od zwołania Sądu Obywatelskiego uniemożliwiło rozpatrzenie tak przykrego dla p. Korfantego zarzutu".

Za „Polską Zachodnią" „I. K. C." powtarza następujący szczegół:

„Krótko przed wojną zgłosił się Korfanty do banku „Skarbona" w Berlinie i przedstawił tam do dyskonta 5 weksli po 1.000 mk., akceptowanych przez pewną firmę drzewną. Tłumaczył się Korfanty, że weksle otrzymał jako prowizję za pośrednictwo przy sprzedaży lasu. Bank, mając zaufanie do Korfantego, jako posła, weksle zdyskontował i wypłacił Korfantemu 5.000 marek.

W terminie płatności przesłał bank weksle do wykupna notarjuszowi. Ten jednak weksle **zwrócił z protestem i uwagą, że firmy akceptującej nie odnaleziono i że wogóle ona nie istnieje".**

Jeszcze dalej „I. K. C." pisze o p. Korfantym za „Robotnikiem":

„Człowiek bez zasad i skrupułów moralnych, demagog z zachciankami dyktatora..., który brał pieniądze od N. K. N. a potem namiętnie go zwalczał, który brał pieniądze i od Erzbergera, polityka niemieckiego z Berlina, jak to ogłosiły pisma niemieckie, fotografują odpowiedni dokument, jest obecnie (pomimo mandatu poselskiego) uczestnikiem Towarzystwa, dzierżawiącego kopalnie skarbowe na G. Śląsku i t. d. i t. d."

A to kwiatuszek z tego p. Korfantego. Pomyśleć, że ten człowiek nazywa się „obrońcą prawa i moralności w Polsce", że są jeszcze tacy, którzy go wybierają nawet na posła i senatora, a nasza cieszyńska „Gwiazdka Cieszyńska" na swego bożka politycznego. Widzieliśmy go niedawno w Cieszynie. Usiłował się nam wykazywać nieporządki w Polsce, ale o swoich ani pisnął. Nikt też nie brał na serjo jego słów. Tak niepasowały do tego człowieka. Mimowoli nasuwał się obraz uciekającego złodzieja, krzyczącego: ludzie! łapajcie złodzieja!

jp

Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.